

OTWARTOŚĆ BYTU.

PROPOZYCJA UJĘCIA TEOLOGICZNO-FILOZOFICZNEGO

W naszych rozważaniach jako podstawę przyjmujemy realizm dynamiczny istnienia bytów poznawanych przez człowieka. Przez dynamikę rozumiemy nie tylko działanie bytu w oparciu o władzę działania, ale również nie uświadamiane konstytuowanie się bytu właściwe także człowiekowi. Dynamizm kosmosu jest oczywisty i niezaprzeczalny. Ważne są sądy egzystencjalne, jako opisujące rzeczywistość i jako konieczne dla podjęcia rozumowania. Za Arystotelesem i świętym Tomaszem z Akwinu uważamy, że akt istnienia ujmuje egzystencjalną stronę bytu, a istota – jako podmiot aktu istnienia – stanowi esencjalny aspekt bytu¹ Rozróżnienia te (nie tylko na istotę i istnienie, ale i na materię i formę, akt i możliwość, przypadłości, dynamizm, osobę, itd.) uznajemy za rzeczywiste ponieważ dokonujemy ich wprowadzenie w umyśle, ale poznając realnie istniejące i zmieniające się byty² Wszystko co materialne istnieje w ilości a zatem przestrzennie, w kolejności czyli w uporządkowaniu. Z przestrzenią zwykle wiążemy czas. Czas przywodzi na myśl kontynuację, ciągłość, otwartość? Refleksji nad czasem zwyczajowo poświęca się wiele miejsca. My, pytając o otwartość bytu, rozważanie nad czasem łączymy z kategorią przestrzeni i ilości.

I

Dynamizm nieświadomy koniecznym warunkiem dynamizmu świadomego

Dynamizm wydaje się być zagadnieniem niezwykle ważnym. Nie chodzi bowiem tylko o byt w akcji i możliwości, ani o niezaprzeczalny ruch fizyczny, ale o dynamikę bytu zaktualizowanego, tzn. o napięcie wewnątrz bytu ujawniające się poprzez trwanie aktualizacji materii przez formę. Dynamika ta zawiera się w bycie jako skutku aktu stwórczego Boga i jest tego aktu stworzonym skutkiem. Ostatecznym jej podłożem jest forma, a ujawnia się z racji aktualizacji materii przez formę. Forma jest niejako kodem dla materii (ilość kodowana w formie)³ Materia z kolei, jako twór Boży, jest czymś pozytywnym. Ta wartość materii wyraża się w jej „ku aktualizowaniu” przez formę. Dynamika bytów w doczesności może ustać przez gwałtowne zniszczenie lub w procesie starzenia się. Wydaje się, że w przypadku człowieka dynamika wewnątrzbytowa nie ustaje nawet w chwili jego śmierci.

¹ F. WILCZEK, *Ontologiczne podstawy dowodów na istnienie Boga według Tomasza z Akwinu i Dunska Szkota*, Warszawa 1958, 67.

² Tamże, 56n.

³ „Ilość kodowana” – określenie proponowane przez autora artykułu.

Zagadnienie dynamizmu nieświadomego najwyraźniej jest niedopracowane. Z jednej strony może powstać obawa przed oskarżeniem o panteizm, kiedy byłby ów dynamizm utożsamiony z Bogiem, z drugiej strony do rozważań wprowadza się dosyć niefrasobliwie prawa natury, co sprawia wrażenie, iż wszystko z siebie nawzajem pochodzi – wpływa i płynie nieprzerwanym strumieniem, niejako niezależnie od Boga. Naszym zdaniem, przy każdorazowym powołaniu bytu do istnienia, należy przyjąć osobny akt stworczy Boga, jako zwielokrotnienie pierwszego wyrażenia się na zewnątrz aktu stwórczego, a w materii widzieć podłoże dla ciągłości prawa natury. Trzeba jednak wyraźnie zaznaczyć, że Bóg nie jest w niczym ograniczony przez stworzoną materię. Materia jest, jak wiemy, czymś trudnym do opisania. Dla nas ludzi występuje zawsze w uformowaniu, w aktualizacji przez formę, dla Boga w akcie stworzenia jest zawsze stwarzaną z nicości, taką samą materią pierwszą. Dzieje się tak ponieważ Bóg zamierzył ciągłość zdarzeń w historii. Przejście jednego bytu w drugi jest zawsze aktem stworzenia, nawet wtedy gdy do powstania gatunkowo nowego bytu dochodzi na drodze przemian ewolucyjnych. Tę nowość gwarantuje nowa, stworzona forma aktualizująca materię. Bóg zaś zawsze "zaopatruje się w materię", jak nauczali Ojcowie Kościoła, stwarzając ją. Pismo św. najwyraźniej wskazuje na te dwa aspekty: Księgi Mądrościowe Starego Testamentu pod wpływem filozofii greckiej podejmują myśl o działaniu w świecie stałych praw⁴, gdy z kolei Jezus w Ewangeliach podkreśla znaczenie w świecie bezpośrednich interwencji boskich (żaden włos z głowy człowieka nie spada bez wiedzy i woli Boga).⁵ Należy zatem dostrzegać znaczenie praw przyrody, tzn. jednorodność materialną bytów widzialnych, ale bez pomijania bezpośredniej interwencji stwórczej Boga. Stwórcą materii jest Bóg i nie będzie przesadą kiedy powiemy, że tylko On jako jej Stwórca zna materię, ciągle ją stwarza i włada nią jak chce (podobnie rzecz ma się w Zmartwychwstaniu ciał kiedy mówimy o ich odatomizowaniu, tzn. odprzestrzennieniu ?).⁶

Wydaje się, że na ciągłość materialną gatunków wskazuje wzajemne pożeranie się w łańcuchu pokarmowym. Jeden organizm pożąda jako pokarmu innego organizmu, i to, na co należy zwrócić uwagę, najczęściej bytu innego gatunku. Ta wybredność, czyli istnienie określonych reguł w zjadaniu się, tzn. nie każdy gatunek pożera każdy (zależność od formy), zdaje się dowodzić, iż w przyswajaniu pokarmu pożądana jest materia zaktualizowana w odpowiedniej formie. Zatem zachowana jest bardzo wyraźnie ciągłość materialna bytówżywionych. Uświadamiamy sobie to jeszcze dobitniej, gdy zauważamy, że np. byty duchowe nie potrzebują pokarmu materialnego. Można też powiedzieć, że łańcuch pokarmowy wskazuje na swoisty udział wszystkich bytów w akcie stwórczym Boga. Zjawiska takie jak osmoza, asymilacja, oddychanie i inne, czy też organizmy do zjadania można pojmować, jako warunek do zaistnienia gatunków wyżej postawionych. Byty mniej doskonale potrzebne są bytom wyżej uorganizowanym. Dynamizm jednego bytu wykorzystuje dla budowania siebie inny byt.

Złożenie bytu z materii i formy jest też niejako wpisaniem przez Stwórcę naturalnego krzyża, tzn. napięcia, w porządek natury. Materia, która wprawdzie jest „ku formowaniu”, ale jako wymagająca formowania jest jednocześnie czynnikiem bierności i bezwładu. Forma jest czynnikiem bytowym, materię z bezwładu wydobywającym i go przewy-

⁴ R. GUELLEY, *Dzieło stworzenia*, tłum. M. Wierzbicka, w: *Tajemnica Boga*, Poznań 1967, 345.

⁵ Tamże, 348; por. np.: Mt 5,45; 6,8.18. 25-32; 10, 29-31.

⁶ „Odatomizowanie”, „odprzestrzennienie” – określenia proponowane przez autora artykułu.

ciężającym. Dalszy wzrost dynamizmu naturalnego krzyża można zaobserwować w omówionej wyżej płaszczyźnie bytów ożywionych wzajemnie się pożerających. Byty silniejsze i większe przejmują materię w uformowaniu o mniejszych rozmiarach lub byty bardziej wydoskonalone wykorzystują jako pokarm ciała istot o mniejszej sprawności w środowisku. Ponieważ i byty doskonalsze i mniej doskonałe wykazują dążenie do trwania występuje pewien rodzaj walki, czy napięcia a więc przecinania się życia i śmierci, ratowania się przed niebytem. Mamy w tym miejscu do czynienia z nieuświadomionym cierpieniem na krawędzi unicestwienia. Ten niejako naturalny nie uświadamiany krzyż jest pewnego rodzaju tłem uwydatniającym wymiar ludzkiego cierpienia, a tym samym i ludzkich krzyży przyjmowanych świadomie. „Okrucieństwo” obserwowane w przyrodzie przeraża nas tak, jak może przerażać walka między istnieniem a unicestwieniem, bezwładem a dynamicznym istnieniem, życiem i śmiercią, a w płaszczyźnie duchowej między grzechem i łaską. Oznacza to, że wspomniane „okrucieństwo” uzmysławia nam ostatecznie niewypowiedzianą przeraźliwość tajemnicy Krzyża Chrystusowego ratującego nas z wszystkich przepaści. Chodzi zaś o walkę w każdym człowieku, nie o walkę z innymi ludźmi, ale przede wszystkim o zmaganie we wnętrzu każdego człowieka. W każdym z nas ma zwyciężyć Miłość, dynamizm nad bezwładem, życie nad śmiercią, doskonalsze nad mniej doskonałym bo źródłem wszystkiego jest Bóg stwarzający i zbawiający.

Stawiamy hipotetyczne pytanie: jaka byłaby sytuacja człowieka i jakie byłyby jego doznania gdyby świat został stworzony jako coś dokonanego, wykończonego w każdym szczególe, bez napięć i możliwości rozwoju, tzn. jako coś doskonałego i ostatecznego. Jakie zjawiska przy takim stanie rzeczy w ogóle by nie miały miejsca? Czy człowiek w takich okolicznościach czułby się spełniony i w harmonii z całym stworzeniem? Z całą pewnością nie byłoby zmian, wszystkie byty tworzyłyby zamary las istnień, a gdyby jakimś sposobem istniał ruch to wyrażałby jedynie istniejący stan rzeczy, wszystko krążyłoby jak zacięta płyta adaptera, ciągle po tej samej, wytyczonej raz na zawsze ścieżce. Również i doznanie czasu należałoby postawić pod znakiem zapytania. Mogłoby ono wystąpić jedynie jako oczekiwanie stworzonego, rozumnego bytu na wydarzenie, które miałoby go dopełnić, ale pod warunkiem, że ów byt rozumny miałby poczucie niespełnienia. Gdyby wzrastał duchowo należy przyjąć, że wzmagaloby się też w nim odczucie potrzeby oddziaływania na zewnątrz. Dlatego, jak się wydaje, z punktu widzenia przedsiębiorczej ludzkiej natury o świecie widzialnym da się sensownie mówić jedynie wtedy, gdy jest on w stawaniu się, w ciągłych zmianach, w ciągłym ruchu. Tylko w świecie, który jest w stwarzaniu tzn. wykazuje dynamizm nieświadomy odnajduje swoje miejsce człowiek powołany do tworzenia czyli do dynamizmu świadomego. Można założyć, że człowiek swoim umysłem poznawałby ten hipotetyczny niezmienny świat i podziwiał go, ale czy mimo tej intelektualnej aktywności stan, w którym by się znajdował byłby dla niego stanem zadowalającym. Wszystko bowiem z cokolwiek by się zetknął pochodziłoby bezpośrednio od Boga. Wprawdzie stworzony na obraz Boży, jako rozumny i wolny nie mógłby jednak powiedzieć, że coś sam uczynił, nie mógłby popatrzeć na cokolwiek co byłoby dziełem jego twórczości, bo w ukończonym świecie nie byłoby miejsca na jego działanie. Byłby ze świata wyobcowany. Potrzebowałby także kontaktu z innymi osobami ludzkimi. Dążyłby do stworzenia wspólnoty i do wspólnotowego działania. Jest bowiem z natury istotą dynamiczną i społeczną. Jako stworzony na obraz Boży, cielesno – duchowy miałby nieodparte pragnienie by coś również od niego zależało. Aniołom, jak wiemy nie brakuje dynamiki, ale może zabrakło im tego rodzaju dynamiki

jaką otrzymał człowiek. Święci oglądający Boga twarzą w twarz w chwale są, jak się wydaje aktywniejsi, niż za życia na ziemi (wystarczy przytoczyć przykład Maryi). W tych hipotetycznych okolicznościach, wyżej przedstawionych, mógłby powstać w człowieku niepokój ducha zdolny zburzyć ten narzucony mu bezruch. Być może genezę grzechu pierworodnego należy postrzegać wychodząc z proponowanej sugestii i przedstawiać jako przerost inicjatywy stworzeń uczynionych na obraz Boży. Człowiek bowiem w tym wyobrażonym przez nas świecie, bez aktywności, uległby frustracji. Mimo iż cały świat byłby w stanie wykończenia (doskonałości) to on sam oczekiwałby na wewnętrzne dopełnienie, na możliwość tworzenia, byłby we wszechświecie mimo wszystko jak otwarta rana. Chciałby sprawdzić swoje możliwości twórcze nie tylko jako rzemieślnik, ale także jako prawodawca i etyk chcący wpływać na normy postępowania własne jako jednostki a także i społeczeństwa. Mógłby nie oprzeć się pokusie wejścia, przy nadarzącej się okazji, w rolę samego Boga Stwórcy. Tym bardziej, że w rzeczywistości, jak czytamy w przekazach biblijnych, człowiek od początku mógł z racji płciowości uczestniczyć w stwarzaniu życia i tworzyć pracując, chociaż sam z własnej mocy jako stworzenie nie mógł zaopatrzyć się w materię. Możliwości tworzenia nie mieli aniołowie. Od nich też rozpoczął się niepokój (grzech), który pod ich wpływem stał się udziałem także pierwszego człowieka. Takie uzasadnienie grzechu Adama, jako przerost inicjatywy harmonizuje z Biblią, która mówi o aktywności pierwszego człowieka wręcz nakazanej przez Boga. Jak wiemy, np. św. Tomasz z Akwinu miał trudność z przyjęciem tezy o nierozsądku Adama, który uważałby, że może stać się Bogiem. W tekście biblijnym Rdz. 3, 21-24 można dopatrywać się przede wszystkim ironii przypisanej Bogu przez autora natchnionego⁷ We wskazanym miejscu chodzi bowiem tylko o złe wykorzystanie autonomii jaką człowiek stworzony przez Boga otrzymał w płaszczyźnie działania⁸. W sytuacji gdy istnienie człowieka zdolnego do świadomego działania wymaga świata w stwarzaniu, w stawianiu się mógł tenże sam człowiek nadużyć swojej zdolności tworzenia, tzn. mógł zachować się zbyt niezależnie (dzisiaj np.: klonowanie, eutanazja, zapłodnienia in vitro, aborcja).

Czas – głębia bytu? ⁹

Odchodząc od naszej hipotetycznej wizji nieruchomego świata, trzeba powiedzieć, że wrażenie czasu w świecie materialnym jest powszechne. Należy jednak zauważyć, że w chwili śmierci świat konkretnej osoby wchodzi w fazę ostatecznego dokonania, spełniają się również jej duchowe tęsknoty, a przede wszystkim dążenia w płaszczyźnie nadprzyrodzonej. Ustaje też właściwe ludzkiej psychice wrażenie czasu. Gdyby, wracając do hipotetycznego myślenia, po zamknięciu dziejów rodzaju ludzkiego, którego jesteśmy członkami, powstały w wyniku dalej trwającej ewolucji nowe gatunki istot rozumnych, trzeba powiedzieć, że tak samo jak my doświadczalibyśmy wrażenia czasu. W przypadku naszej indywidualnej śmierci kończy się odczucie czasu, ale żyjący czy nowonarodzeni, będący jeszcze w drodze ku Bogu „in statu viae”, w dalszym ciągu tego wrażenia doświadczają. Problem czasu może ustać tylko w przypadku unicestwienia wszechświata przez Stwórcę. Jeżeli powszechność wrażenia czasu wiąże się nierozdzielnie z dwoma

⁷ Rdz 3,22: „Oto człowiek stał się jak My: zna dobro i zło; niechaj teraz nie wyciągnie przypadkiem ręki, aby zerwać owoc także z drzewa życia, zjeść go i żyć na wieki”

⁸ W. GRANAT, Ku człowiekowi Bogu w Chrystusie, Lublin 1972, 199n.

⁹ „Głębia bytu” – określenie proponowane przez autora artykułu.

faktami: po pierwsze z istnieniem materialnych bytów i po drugie z zachodzącymi w nich zmianami (rozwojem) to należy powiedzieć, że czas potwierdza wymiar bytu, który należy nazwać „głębią bytu”, lub go z „głębią bytu” utożsamić. Można też powiedzieć, że czas odsłania dynamikę bytu. Tę „głębię bytu”, czy dynamikę można pojmować albo w aspekcie pozytywnym jako wzrost bytu (np. narastające słoje pnia drzewnego, czy też duchowe doskonalenie się) w czasie jego trwania, albo w aspekcie negatywnym jako brak doskonałości, który w czasie trwania tegoż bytu wyrównuje się. Jeżeli, jak widzieliśmy wyżej, byt osiągnie doskonałość, lub mówiąc inaczej, jeżeli przez rozwój braki znikną, ustaną bytowe zmiany i ustanie wrażenie czasu. Wrażenie czasu wywołuje też niszczenie bytu w procesie starzenia się odsłaniające głębię bytu na drodze niejako zstępującej.

Przestrzenność pozaczasowa – Zmartwychwstanie

Czy człowiek w ciele, w naszej ziemskiej rzeczywistości, może przeżywać Boga w taki sposób, który nie wymaga wyzwolenia z doznawania czasu. Doświadczenie mistyków mówi, że nie jest to możliwe. W niektórych przeżyciach człowiek wie, że gdyby trwało ono dłużej musiałby umrzeć. Chodzi o to, że musiałby uzyskać odmienione duchowe ciało. Przeżycia mistyczne są niejednakowe. Te, którym towarzyszy widzenie obrazu są mniej intensywne i trwają dłużej, natomiast przeżycia Boga (Trójcy św.) bez wizji są, bardzo intensywne, krótkotrwałe i nagle ustają. Do jednych i drugich prowadzi tzw. oczyszczenie zmysłów.¹⁰ Można zatem zapytać, czy ciało człowieka zmartwychwstałego musi być z konieczności nieprzestrzenne, czy jedynie (oczyszczone) odmienione. Wydaje się, że musi być tak przemienione by będąc w stanie doskonałości i niezmiennie mogło całkowicie poddać się Duchowi Świętemu. To poddanie się Duchowi, inaczej mówiąc, jest odnowieniem człowieka i dokończeniem stworzenia uzdalniającym go jako byt cielesno-duchowy do oglądania Boga twarzą w twarz (Ojcowie Kościoła nazywali to uzyskaniem stanu podobieństwa do Boga).¹¹ Tak przemieniony, czy „dokończony” człowiek oglądając Boga twarzą w twarz jest pozaczasowy, nie umiera. Stan ten niekoniecznie musi być kojarzony z nieprzestrzennością. Przestrzenność ludzi zmartwychwstałych nie jest przestrzennością wyznaczaną przez atomy, cząsteczki, komórki, czy postacie energii, ale przestrzennością odatomizowaną tzn. uwolnioną od wszelkiej materialnej konstrukcji i uistotowioną,¹² właściwą ciałom uduchowionym. Jest przestrzennością transsferyczną. Ważna bowiem jest tożsamość bytu, jego uistotowienie z zachowaniem możliwości ukazywania się na różne sposoby w zależności od sfery, w której byt uduchowiony działa. Uistotowienie to demonstratywność istoty, która w niepełnym tzn. czasowym wymiarze ziemskim pod względem demonstratywności ustępowała formie. Forma, którą w przypadku człowieka jest dusza, w momencie śmierci zaprzestaje działań, które były czymś jej właściwym w doczesności np. nie organizuje zatomizowanej materii, a przechodzi w fazę jej odatomizowania. Z ilości przejmuje to co było w związku z nią na sposób „formy” i przymiotu absolutnego. Forma smoogranicza się przechodząc w uistotowienie i jeżeli jest w łasce ugruntowuje się w swoim zjednoczeniu z Bogiem Trójjedynym. Każdy byt swoim początkiem istnienia wskazuje na Boga Ojca,

¹⁰ Por. św. TERESA OD JEZUSA, *Dzieła*, tłum. H. Kossowski, Kraków, wyd. 2, t. I, 532-534.

¹¹ T. CZAPIGA, *Antropocentryzm teologii Grzegorza z Elwiry*, Szczecin 1996, 121 nn.

¹² Autor artykułu proponuje szereg terminów, których znaczenie odsłania się w trakcie czytania.



swoją treścią na Słowo, a wielopłaszczyznowym wzrostem na Ducha Świętego. Odnosi się to także do ludzkiej duszy, w której uobecnia się Jedyiny Bóg w Trzech Osobach. Uistotowienie formy i substancji ostatecznie osiągnie kres (dokona się definitywnie) przy powtórным przyjściu Chrystusa (Zmartwychwstanie). Uistotowienie nie jest wzrostem zasługi. Człowiek może zasługiwać jedynie w doczesności. Wydaje się, że z procesem uistotowienia formy i substancji można wiązać stan nazywany czyścćem. W chrystofaniach postrzega się nie tylko przestrzennie Jezusa, ale postrzega się go jako Zmartwychwstałego (odmienionego, uistotowionego). Jest to przestrzenność pozaczasowa. Uistotowienie bowiem to również demonstratywne przejście do istoty tego wszystkiego w czym ciało współ z duszą w ziemskim życiu przyczyniło się do udoskonalenia konkretnego człowieka. W naszej sferze ziemskiej zmartwychwstali ukazują się w nowej przestrzenności tzn. w pozaczasowej przestrzenności dostępnej dla umysłu w stanie łaski. Ze względu na niezaprzeczalną wartość ciała i naturę człowieka przestrzenność również w chwale będzie sposobem postrzegania się ludzi między sobą. Być może inaczej będą nas postrzegali aniołowie niż my siebie nawzajem. Możliwe, że już teraz postrzegają nas przede wszystkim istotowo wraz z naszymi grzechami i zasługami (w łasce i bez niej).

Czy w ogóle może istnieć przestrzenność innego rodzaju niż nam znana – tzn. inna niż przestrzenność ociążała, zatomizowana, która jest naszym udziałem. Wiemy, że byty materialne zajmują przestrzeń, wszystkie są obok siebie ułożone, a w nich samych też obserwujemy ułożenie poszczególnych części, tzn., że nie mogą być w takim ułożeniu by zajmować w określonym porządku to samo miejsce. Z kolei byty duchowe zachowując swoją tożsamość i chociaż nieprzestrzenne to z racji wspomnianej tożsamości traktowane są jako odrębne, ujednostkowione (tzn. jako osoby) a także w ostateczności jako policzalne (Apokalipsa).¹³ Przestrzenność ciał uduchowionych nie wchodzi w kolizję z przestrzennością wyznaczoną przez układ atomów. Pewien człowiek przeżył widzenie Chrystusa¹⁴ przestrzennego, stojącego pośród ławek w kaplicy. Ciało materialne zatomizowane wymagałoby ugięcia kolan, skrzywienia sylwetki by dostosować się do układu wąskiej wolnej przestrzeni między ławkami. Chrystus zachował jednak postawę wyprostowaną przenikając materialne ławki. Być może, chodziło tylko o zjawisko przykuwające uwagę przeżywającego, a być może ukazał się Chrystus w nowej przestrzenności dopuszczonej przez Boga. Nie można wykluczyć drugiej ewentualności ponieważ nie przepadają ale zachowują swoją ważność wszystkie relacje międzyosobowe umocnione darem nadprzyrodzonym w przestrzennym ziemskim wymiarze, w którym zapoczątkowało się i dokonało nasze zbawienie. Miłość Boża, która przepełnia zmartwychwstałych ogarnie początek i koniec każdego bytu oraz doprowadzi do pełni wszystkie stany szczęścia przeżywane przecież na ziemi w przestrzennym ciełe.

Niepewności związane z czasem, przestrzenią i ruchem

Doświadczenie czasu narzuca się każdemu z nas z konieczności ponieważ świat „ciągle się dzieje”, jest w stwarzaniu. Nie można mówić o brakującej części czasu, tzn. tego, który dopiero będzie bo nie wiemy czy świat będzie dalej istniał. W aktualności spełnia się cały świat i czas. Wrażenie czasu dotyczy tego układu, który przeżywamy. O przyszłości mówimy, jedynie dlatego, gdyż jesteśmy istotami duchowymi i rozumnymi i znając układy już dokonane a wywierające na nas wpływ i przez to aktualne, budujemy w

¹³ Chodzi o liczby wymieniane w Apokalipsie w odniesieniu do bytów duchowych.

¹⁴ Przyp. autora.

wyobraźni takie same, lub doskonalsze i czynimy je duchowo przedmiotem naszej nadziei (np. młodzieniec wyobraża sobie, że będzie starcem). Prawdą jest też, że znając następstwa pewnych działań z przeszłości umiemy przewidywać. Możemy również podjąć plan działania i spowodować skutki, zgodne z naszym zamysłem nawet po naszej śmierci. Ta zdolność, którą dysponujemy jest argumentem za przewidywalnością wydarzeń w świecie w granicach ludzkich możliwości. Tym bardziej należy przyjąć tezę, że już wszystko „przewidział” Bóg. Nie ma więc czasu przeszłego, a jedynie zapisane układy (np. warstwy archeologiczne, słoje drzew, wybudowane domy) mogące nam służyć lub na nas realnie wpływać a także nasza pamięć i nie ma też czasu przyszłego jedynie nasza duchowa wyobraźnia. Zwyczajowo czas rozróżniamy na fizyczny i duchowy (psychologiczny). Czas fizyczny narzuca się wraz ze zmianami w przestrzeni bo wszystko co przestrzenne organizuje się zachowując kolejność. Mimo wszelkich wątpliwości czas jest postrzegany jako coś co ma swoje uzasadnienie w dynamice świata, jako coś co jest związane ze zmianami, ze wzrostem, z dopełnianiem się bytów a więc z ich „głębią”. Chociaż kategorie przestrzeni i ruchu, mają ten wspólny aspekt z czasem iż wiążą się wszystkie z ilością, to czas i pod tym względem wydaje się być czymś odmiennym. Przedstawia się raczej jako miernik ruchu i przestrzeni. Pytamy, czy czasu, który odsłania „głębienie bytu”, lub z tą głębią się utożsamia, nie można określić jako wymiaru bytu stworzonego otwartego ku dojrzałości, a w przypadku człowieka ku Duchowi Świętemu?

Jak ostatecznie rzecz ma się z czasem, ruchem i przestrzenią? Wszystko, jak wiemy, jest przestrzenne i w ciągłym przemianach. Przetaskowania poszczególnych części i zmiany rozwojowe, stawanie się stworzenia – to wszystko rzeczywiście się dzieje. Ruch z całą pewnością nie jest tylko wrażeniem, ale jest czymś realnym. O ile istnienie czasu tu w doczesności można postawić pod znakiem zapytania to nie można tego uczynić z ruchem. Nie mniej w odniesieniu do czasu, przestrzeni i ruchu wypowiediane są wątpliwości odnoszone do innych etapów istnienia. Nie jest pewne, jak widzieliśmy wyżej, czy istnieje czas w naszej ziemskiej rzeczywistości, czy tylko wrażenie czasu wskazujące na głębie bytu, nie jest pewne czy ciała ludzi zmarłychwstałych są przestrzenne i nie jest pewne czy w Bogu istnieje ruch absolutny.¹⁵ Te trzy niepewności są argumentem za otwartością jedna na drugą odrębnych rzeczywistości: ziemskiej na świat aniołów, oraz obydwu stworzonych przez Boga na Boga Stwórcę, z wykluczeniem emanacji i panteizmu. Mimo ostatniego zastrzeżenia Bóg Stwórca podtrzymuje w istnieniu oba światy przez siebie stworzone (*conservatio mundi*).

Wypowiedziane wyżej niepewności każą wnosić, że dyskusje na poruszone tematy nigdy nie ustaną oraz, że w rozważaniach należy szukać innego punktu wyjścia niż to się zwykle dotychczas czyniło. Wydaje się, że na pierwsze miejsce, spośród wymienionych wyżej kategorii, należy wysunąć ilość.

Policzalność bytów przynależących do różnych światów

Ilość, która decyduje o ułożeniu bytów obok siebie i materialnych elementów bytu (każdy poza sobą – dwa jednocześnie nie mogą zająć tego samego miejsca), wyznacza przestrzeń, leży u podstaw ruchu i wrażenia czasu, ale także jest miarą i ruchu i czasu i przestrzeni. O ile jednak czas i przestrzeń (świadomie w tym miejscu pomijamy ruch) zwykliśmy jednoznacznie wiązać ze światem materialnym to ilość w sensie liczebnika głównego i liczebników porządkowych stosujemy także do bytów duchowych stworzo-

¹⁵ A. PODSIAD, Z. WIĘCKOWSKI, Mały słownik terminów i pojęć filozoficznych, Warszawa 1983, 345n.

nych i do Boga. Ilość w sensie rozciągniętego uporządkowania rzeczy materialnych (prze-strzenności) a co za tym idzie z racji możliwości rozpadu, na zasadzie kontrastu, uświa-damia konieczność dążenia do przewyciężenia destrukcji tzn. do zachowania jedności i tożsamości bytu. Mówimy, Bóg jest jeden, co właściwie oznacza, że jest On Jedyny tzn. odmienny od świata stworzonego będącego wielością, że jest nieprzestrzenny, nie zagra-ża mu rozpad, jest niezniszczalny, wieczny, doskonały, ponadczasowy.¹⁶ Byty zaś du-chowe stworzone (aniołowie) chociaż nieprzestrzenne, z racji odrębnej ich tożsamości mogą być intelektualnie liczone. Ilość w sensie liczebnika głównego lub porządkowego może być do nich stosowana nie tyle dlatego, że są przestrzenne bo przestrzenność jest w tej płaszczyźnie pod znakiem zapytania, ale dlatego iż każdy byt zachowuje swoją od-rębność, jedność, tożsamość i każdy ma swoją istotę, jest osobą. W świecie widzialnym ilość pojmowaną jako przymiot absolutny bytu przeciwstawia się jakości (innemu przy-miotowi absolutnemu). Wyróżnia się przy tym ilość ciągłą, rozcłódkowaną, trwałą, płynną. W świecie widzialnym zwłaszcza biologicznym można mówić, naszym zdaniem, o ilości kodowanej w genach co każe ją postrzegać w związku z formą. Ilość z racji po-rządkowania elementów w bycie (wyznaczania miejsca i położenia) pojmowana była zwykle jako swego rodzaju forma. O uporządkowanej ilości w bycie decyduje kod gene-tyczny jej dotyczący, który jest i zapisem przemian ewolucyjnych, ale i wyrazem woli stwórczej Boga wyrażającej się w stworzonej formie substancjalnej, a to oznacza że ostatecznie chodzi tu o istotę bytu. Bóg powiedział i stało się tzn. zostało zainicjowane i dzieje się zgodnie z jego zamysłem tzn. zgodnie z jego wolą z funkcjonowaniem przewi-dzianych przez Niego praw. Ilość uporządkowana, wyrażająca przez to uporządkowanie Boży zamysł nie jest już tylko przestrzenną masą, ale ma coś z jakości. To uporządko-wanie jest przewidziane, a sama inicjująca zdolność porządkowania jest w formie. Słowo stwórcze Boga nie wyklucza prób w przyrodzie, powtórzeń by wreszcie odsłoniła się właściwa droga rozwoju, którą Bóg przewidział. W ten sposób, naszym zdaniem, otwiera się droga ku przewyciężeniu przepaści między jakością a ilością i ku argumentowi iż w istocie bytu partycypuje także ilość. Ilość wyrażana przez liczebnik główny np. jeden byt nie oznacza tylko zliczania ale określa byt jako odrębny odmienny od innych i podkreśla jego tożsamość.

Jeżeli, jak uważa się, metoda matematyczna i fizyczna nie są wystarczające, ze względu na swoją jednostronność, do wszechstronnego opisu rzeczywistości,¹⁷ to podobnie można sądzić o metodzie arystotelesowsko – tomistycznej zwłaszcza kiedy przybiera ona postać logicznego „żelaznego” schematu. Ten schemat przydatny jest do fotograficznego uchwycenia rzeczywistości w momencie fotografowania, czyli do sta-tycznego ujęcia istoty bytu oraz do wnioskowania o strukturze rzeczywistości (np. o ograniczoności bytów widzialnych i konieczności bytu boskiego, o cechach koniecznych i przypadłościowych) ale nie jest przydatny do opisu bytu w procesie rozwoju (wzro-stu w czasie tzn. „głębi bytu”). Tej statyczności systemów arystotelesowsko – tomistycz-nych nie przełamuje rozróżnienie bytu w akcji i w możności, ani też twierdzenie iż Bóg w każdej chwili świat stwarza i podtrzymuje go w istnieniu dostarczając coraz to nowych energii. Niektórzy autorzy wspomnianego nurtu zarzucają swoim kolegom, tomistycz-

¹⁶ F. M. GENUYT, *Tajemnica Boga*, tłum. I. Kownacka, w: *Tajemnica Boga*, Poznań 1967, 270nn.

¹⁷ M. A. KRAPIEC, *Metafizyka*, Lublin 1984, wyd. 3, 51.

nym teologom katolickim, niekonsekwencję ponieważ rozwiązując kluczowe kwestie, zbyt łatwo, ich zdaniem, uciekają się do platonizmu. Odpowiadamy, iż ani w filozofii, ani w teologii nie może pojawić się szara strefa, nie objęta badaniami. Ucieczki w platonizm dowodzą jedynie tego, że tomizm potrzebuje uzupełnienia, nowego przemyślenia w kontekście osiągnięć nauk przyrodniczych. Wydaje się, że w czasach kiedy w oparciu o nauki empiryczne mówi się o ewoluującej rzeczywistości, potrzebne jest nowe spojrzenie na tomistyczną formę i istotę. Trzeba bowiem wyjaśnić i tożsamość, czy względną stałość bytu (stałość istoty, jako przeciwstawienie ruchowi) i zmiany ewolucyjne w bytach i w kosmosie (ruch substancji). Proponujemy zatem wyeksponowanie istoty bytu jako efektu aktualizacji materii przez formę.

Wybuch bytu, jego rozwój. Wyjątkowość człowieka

Stawiamy w tym miejscu pytania: Czy w bycie tylko materia jest przyczyną zmian? Jaką rolę odgrywa w zmianach forma? Czy istota utożsamia się z substancją? Czy istota jest tylko esencjalnym aspektem bytu (pojęciem), czy jest czymś realnym? Odpowiedź rozpoczynamy od pytania ostatniego. Jeżeli istota jest realnym elementem bytu, który jako czysta możność, wartość „otrzymuje” od istnienia, jest zatem tym czymś co określając byt jest jednoczesnym realnym, punktowym i wybuchowym „wysublimowaniem”¹⁸ i względnie trwałym zainicjowaniem złożenia formy i materii. Gdy mówimy o wybuchu to chodzi o zaczątkowe wystąpienie w jednym momencie wszystkich elementów dających się rozróżnić w bycie i o nim stanowiących. Wysublimowanie zaś jest punktowym zaktualizowaniem materii przez formę tzn. zapisem (wspomnianym wyżej kodem) możliwości zgodnie z danym gatunkiem przed jakimi staje byt w świecie widzialnym. Mimo, że jak wskazuje sama nazwa, istotę stanowią cechy istotne bytu nie jest ona czymś demonstratywnym. Dla jej rozpoznania potrzebna jest przynajmniej wstępna refleksja. Bytu bez istoty nie można pojąć zwłaszcza w porządku zamierzenia. Ponieważ niedefiniowalna istota inaczej niż substancja trwa w czasie i ruchu (jest w czasie i nie poddaje się ruchowi tzn. fizycznym zmianom) zachowując tożsamość bytu (przy jednoczesnym wzroście bytu) – wyodrębnia się naszym zdaniem w substancji. Jest tożsamościowym aspektem substancji. Rozróżnienie istoty w substancji prowadzi do stwierdzenia napięcia wewnątrzbytowego nazwanego w innym miejscu „głębią bytu” odsłaniającego się poprzez wspomniany wyżej wzrost. Substancja na, którą składają się również cechy przypadłościowe podlega zmianom. Istota jest czymś danym bytowi w akcie stwórczym, jako czynnik stałości (tożsamości), którego nie można wytłumaczyć tylko procesami przemian w przyrodzie. Trwanie sprawia, że dynamiczna forma jako stworzona, a chociaż ograniczona, coraz bardziej demonstruje swoją wszechstronność w organizowaniu materii. Wszechstronność ta jest jej właściwa, jako kompletna, od pierwszego momentu. Byt wzrasta i przybiera coraz to nowe cechy przypadłościowe, ale zachowując tożsamość, istotę. Treść bytu wyraża się przeto w istocie bytu, w realnym i punktowym „wysublimowaniu”, tzn. w formie punktowno inicjującej aktualizację materii i „sublimującej” materię, w pierwszym momencie danego bytu. Forma będąc elementem demonstratywnym bytu na zewnątrz, w naszym rozumieniu nie jest, w pierwszej kolejności kształtem bytu, ale jest nie przestrzenną zasadą aktualizującą materię w czasie i objawiającą się przez proces organizowania materii. Forma „przejawia się”, a w przypadku człowieka jednocześnie świadomie doskonali samą siebie aktualizując materię. Za kształt bytu

¹⁸ Określenia proponowane przez autora artykułu.

odpowiadają forma, jakość i ilość. Wspomniana niedemonstratywność istoty sprawia, że często odmawia się człowiekowi człowieczeństwa od momentu poczęcia ponieważ wyżej stawia się kształt niż formę i istotę, lub inaczej mówiąc nie zauważa się istoty a oczekuje się na pojawienie kształtu, o którym wraz z formą decydują i jakość i ilość. W bytach ożywionych materia nieożywiona staje się dzięki formie materią żyjącą. Forma jest źródłowym i dynamicznym czynnikiem mocy życia danym w akcie stworzenia dla ukształtowania bytu. Tak jest też w przypadku człowieka, najdoskonalszego spośród bytów widzialnych.

Istota bytu, która wyodrębnia się w substancji, jest nie do pomyślenia bez formy, ale nie utożsamia się z formą jest bowiem punktowym „wysublimowaniem” materii przez formę. Ten punktowy wybuch „sublimacji” materii przez formę (istota) zapoczątkowujący byt i całą jego budowę w czasie, jest skutkiem stwórczego Słowa Bożego. Słowo Boże zainicjowało materię (pierwszy wybuch stwórczy i powoduje wybuchy w materii tzn. inicjuje nowe byty). Jeżeli nawet byty rozmnażają się przez rozerwanie się organizmu macierzystego to tworzenie się nowego odrębnego organizmu nie odbywa się bez woli Stwórczego Słowa Bożego. Należy godzić ewolucyjne otwarcie (przemiany w bycie) z każdorazowym wyrażeniem woli stwórczej Boga, gdy pojawia się nowy byt. Człowiekowi trzeba przyznać miejsce szczególne i powiedzieć słowami Pisma św., że przez bezpośrednie tchnienie Stworzyciela jest nie tylko materią żyjącą, ale że jest „psychem dzosan” /nefes/ – istotą żyjącą, obrazem Boga. Forma, co należy zaznaczyć przed bytem samodzielnie nie występuje. Istota bytu nie jest nową kategorią bytu. Zaznacza się w podstawowej kategorii bytu, jaką jest substancja, która podlega ruchowi (np. wzrasta z racji zmian ilościowych). Jest raczej pierwszym i punktowym momentem aktualizacji materii przez formę. Ostatecznym odniesieniem wszelkiej mowy o bycie, jako bycie jest jego istota. Istota jest uogólnieniem bytu z dwóch powodów: z racji swojej stałości i z racji jednopunktowego, realnego i uogólniającego „wysublimowania” treści bytu. W istotowym „wysublimowaniu” materii w formie, w porządku bytowym, pierwszeństwo zawsze ma forma a nie materia. Należy przy tym zauważyć, że mimo iż się twierdzi, że przyczyną zmian jest zawsze materia to przecież nigdy bez aktualizującej materię formy. Zmianę w bycie dopuszcza forma – nigdy materia nie jest przyczyną zmiany w sensie inicjacji bo wtedy trzeba byłoby przypisać jej zdolność samoaktualizacji. Z formy również wywodzi się zdolność wzrostu bytów ożywionych (zmienia się ilość ale w tej samej formie – z zachowaniem tożsamości tzn. istoty). W tym miejscu dostrzegamy pewien paradoks. Forma, która aktualizując materię jest czymś dynamicznym jednocześnie wykazuje tendencję w bycie „ku przewyżczeniu” ruchu. Każde bowiem zaktualizowanie materii jest początkiem tego co stałe. Byt trwa zachowując swoją jedność i tożsamość czyli istotę. To trwanie bytu jest wyrazem napięcia wewnątrzbytowego, jest bierną demonstracją bytu na zewnątrz, nieświadomością, która znana jest Bogu i przewidziana by mobilizować stworzoną świadomość człowieka. Forma, najwyraźniej zgodnie z gatunkiem, realizuje właściwe sobie i wszechstronne możliwości. W przypadku człowieka forma jest źródłem władz duchowych rozumu i woli co stwarza wyjątkową sytuację samoubogacania się duchowego czy moralnego (ruch duchowy) w płaszczyźnie istoty, przy jednoczesnym zachowaniu tożsamości. Człowiek przez samodoskonalenie się utwierdza swoją tożsamość, czyli niezmienną istotę wymykającą się czasowi i wreszcie dochodzi aż do ostatecznego pokonania czasu (wzrost przez zasługę w porządku łaski doprowadza do pozaczasowego Zmartwychwstania), albo inaczej mówiąc wypełnia się „głębią bytu”, czy

realizuje się wymiar bytu ku Duchowi świętemu. Forma w zjednoczeniu z materią wykazuje aktywność ad intra bytu i ad extra (związki stadne i społeczne, płodność). Każdy byt, którego doświadczamy istnieje podlega zjawisku czasu, ma swój początek (punkt alfa – zaistnienie istoty) i kres (punkt omega – zanik istoty), nie są to zatem byty doskonałe, rozwijają się. Rozwój z jednoczesnym zachowaniem tożsamości (istoty bytu) jest czymś innym niż arystotelesowski ruch immanentny. Trwanie w czasie, chociażby tylko przez moment niezmiennego bytu jest zadatkiem na przewyższenie wszelkiego czasu, czyli realizacji głębi bytu, które ostatecznie dokonuje się w najdoskonalszym z bytów widzialnych, w człowieku.

Stwierdzenie stałości istoty przy jednoczesnych zmianach w bytach, zwłaszcza w człowieku, nasuwa pytanie o rolę czasu w bycie. Naszym zdaniem Zmartwychwstanie dotyczy istoty człowieka – tzn. formy „sublimującej” (podnoszącej materię), czyli obrazu Bożego, lub jeszcze inaczej punktowego, uogólniającego „wysublimowania” odsłaniającego treść bytu. Patrząc od strony konstytuowania się bytu, zaistnienia bytu, zaistnienie istoty w porządku bytowym jest punktem omega bytu, ale patrząc od strony możliwości bytu (wzrostu, rozwoju), jest to punkt wyjściowy alfa dla historii bytu w czasie tzn. uwzględniając jego „głębę”. Zdaniem wielu Ojców Kościoła w obrazie Bożym oprócz duszy ma swój udział również ciało. To człowiek stworzony z duszy i ciała jest punktem omega aktu stworzenia i jednocześnie punktem alfa dla wszystkich stojących przed nim możliwości. Inaczej czas i ruch przejawia się w substancji, która ogarnia również cechy przypadłościowe a inaczej dotyczy istoty. Jest jakieś zróżnicowanie, jakieś napięcie wewnątrzbytowe (głębka bytu). Trzeba ponadto, z teologicznego punktu widzenia rozróżnić porządek doczesności i łaski. Istota w doczesności pozostaje tożsama chociaż wzbogaca się duchowo w płaszczyźnie poznania i wolitywnej. W wieczności zaś trwa w porządku nadprzyrodzonym a dynamika poznania jest sprawą Boga, który daje się jej poznać obdarowując ją nowymi łaskami.

Powszechnie rozróżnienia się czas fizyczny i egzystencjalne doświadczenie czasu. Otóż fizyczne doświadczenie czasu (ruch, zmiany ilościowe, starzenie się) przebiega w płaszczyźnie substancjalności bytu. Psychologiczne zaś przeżywanie, tzn. oczekiwanie ze względu na świadomość tego co przedtem, teraz i potem dotyczy istoty człowieka, Boskiego obrazu. Dzieje się tak mimo, że nie można myśleć o substancji bez istoty. W płaszczyźnie istoty można już w doczesności wskazać na duchowe przekroczenie czasu. Oprócz tego, że człowiek zachowuje swoją tożsamość, to w przeżyciu mistycznym trwając cieleśnie w porządku doczesnym (w ruchu fizycznych przemian w ciele), jednocześnie podniesiony przez łaskę w swojej (wysublimowanej) istocie nie doświadcza czasu (ruchu duchowego doświadcza jedynie jako zachwyty). Zatem o ruchu duchowym z oddzieleniem od czasu, z pewnymi zastrzeżeniami, można mówić w przeżyciu mistycznym i bez zastrzeżeń w odniesieniu do wieczności. Chodzi o ruch w porządku łaski, gdy zmartwychwstaniemy w swoich istotach. Paradoksalnie przeto wykorzystywanie trwania w czasie dla doskonalenia się jest działaniem formy na rzecz przewyższenia czasu. Czas w tym przypadku byłby w efekcie przeciw sobie. To występowanie czasu przeciw sobie w procesie doskonalenia się bytu potwierdza tezę iż wrażenie czasu wskazuje na „głębę bytu” Istnienie „pomiędzy alfa i omega bytu” jest przewyższeniem czasu i ruchu fizycznego (przemijania), jest triumfem formy (jest to właściwość bytu, którą nazywamy – „pomiędzy alfa i omega bytu”).

Nasze spostrzeżenia znajdują potwierdzenie w rozszerzaniu się kosmosu. Oprócz wszystkich ruchów obiegowych, obrotowych wokół własnych osi gwiazdy i planety uciekają do przodu o czym świadczy rozmazanie się obrazu wiązki promieniowania. Żaden ruch w kosmosie nie pozostaje bez wpływu na byty i ich rozwój. Jest to jakiś ruch ekspansji i rozwoju. Odnajduje swój zapis w genach bytów ożywionych. W kontekście tego powszechnego ruchu z ucieczką do przodu trudno przyjąć koncepcję formy absolutnie zamkniętej na zmiany. Stałość formy narzuca się tylko wówczas, gdy tak jak dusza ludzka, forma jest źródłem intelektualnego życia oraz niezmiennych oderwanych od zmieniającej się rzeczywistości, niezmiennych logicznych konstrukcji istniejących tylko w umyśle. Wszystkie inne formy niezdolne do logicznego myślenia są podatne na zmienności wywodzące się z materii (ilości). Tym bardziej należy to podkreślić gdy się weźmie pod uwagę iż ilość jest niejako formą i w formie jest kodowana. Rozróżnienie na niezmienną istotę i zmieniającą się substancję sugeruje istnienie w człowieku (w zapisie genetycznym) jeszcze innych czasów tzn. innych częstotliwości działania. Mamy cykl całego naszego życia obejmujący kilkadziesiąt czy więcej lat, mamy cykl roczny, układ pokarmowy działa w systemie kilkugodzinnym. Psychiczne zaś schorzenia np. spowolnienia lub nadpobudliwości, genialności w jakimś jednym aspekcie, mogą być normalnością w płaszczyźnie innej częstotliwości, lub inaczej mówiąc w wyodrębnionej płaszczyźnie ludzkiej „głębi”. Życie w wymiarze biologicznym postrzegamy jako zależne od formy i jako szansę dla formy. Jak najbardziej zasadna jest przeto mowa o horyzoncie bytu.

Wszystkie byty nieożywione i ożywione mają swoje alfa i omega. Człowiek stworzony w stanie sprawiedliwości, zgodnie z przekonaniem Ojców, swoje alfa miał jednocześnie i w porządku doczesnym i stanu nadprzyrodzonego, a swoje omega miał mieć w przebóstwieniu. Nasza rzeczywistość po grzechu stała się bliższa rzeczywistości wszystkich innych bytów. Rodzimy się bez stanu łaski i to jest nasze alfa, a chociaż mamy łaskę dożywamy kresu życia ziemskiego i umieramy. Jednak nasze ludzkie omega mimo wszystko przekracza doczesność – inaczej niż innych bytów. W porządku łaski oczekujemy na Zmartwychwstanie.

Trójjedyna przyczyna bytu¹⁹

Bóg, który jest czystym duchem, Bytem, w którym istota utożsamia się z istnieniem a możliwość z aktem jest wypełnieniem wszystkiego, Dynamicznym Spokojem (Absolutnym Ruchem?), w jednym momencie ogarniającym wszystko, wszystko poznającym i wszystko czyniącym. W miłosnym akcie intelektu i woli, samo -ograniczając siebie wypowiedział ad extra Słowo stwórcze, objawiając siebie jako jedyną przyczynę świata. Z powstaniem bytów zostały zainicjowane przestrzeń i czas jako „głębia bytu”. W świetle Nowego Testamentu tę jedyną przyczynę możemy zinterpretować jako Trójjedyną przyczynę objawioną przez Stwórcze Słowo? Boga, który jest bez początku odczytujemy w początku każdego bytu jako odrębnej jednostki. (Nawet jeżeli przyjmujemy tezę o „continuum stworzenia” to odrzucamy myślenie iż cokolwiek dzieje się w procesie ewolucyjnym bez stwórczej woli Boga). Treść bytu wyrażająca prawdę, którą każdy byt odsłania wskazywałaby na Boga jako stwarzającą i objawiającą się Mądrość, a dynamika wzrostu i rozwoju wskazywałaby na Boga jako tego, który świat podtrzymuje w istnieniu i obdarza go rozwojem. Bóg zatem objawia się jako jedyna przyczyna wszystkiego w skutku, jakim jest stworzony świat, ale nie należąc do świata ani nie będąc pierwszą w szeregu

¹⁹ Por. św. AUGUSTYN, O Trójcy Świętej, tłum. M. Stokowska, Poznań-Warszawa-Lublin 1963, 303-328.

przyczyn wtórnych. W świetle Nowego Testamentu ten ślad Boga, jak się wydaje, może być zinterpretowany jako trynitarny w każdym bycie i w całym rozwijającym się kosmosie.

Ruch ku całości

W pierwszej kolejności zauważany jest ruch zewnętrzny. pojmowany jako zmiana miejsca. Wszystkie byty czy chcą, czy nie chcą przez siłę ciężenia, wirowania, prawa fizyki, chemii uczestniczą w jedności wszechświata, mają w nim swoje miejsce, a ich bierność (pod pewnymi względami), rozważana przez niektórych autorów nie jest w istocie biernością. W atomach po orbitach poruszają się elektrony, w kosmosie ciała niebieskie, wszystkie byty przestrzenne są w możliwości bycia czymś innym. Postrzegany jest także wzrost bytów ożywionych. Poczynione dotychczas uwagi pozwalają na sformułowanie stwierdzenia, że ruch to przestrzenne przemieszczanie się w czasie, ale też immanentna przemiana bytów i wzrost jakościowy. trzeba zatem przyznać, że ruch w doczesności jest czymś nieuniknionym. Wszystko więc co istnieje w czasie z konieczności jest takie, że jest w ruchu. Nawet istota bytu ludzkiego, która przeciwstawia się czasowi ulega ruchowi w płaszczyźnie moralnego doskonalenia się. Ruch dokonujący się w czasie daje po zaniku jednych bytów nowe przez co w efekcie ma swój udział w procesie stworzenia życia na ziemi. Ruch zatem służy do budowania w czasie i jednocześnie umożliwia przewyciężenie czasu (w Zmartwychwstaniu w porządku łaski). Ponieważ, jak zauważyliśmy wyżej, przyczynia się też do zachowania jedności kosmosu, stąd można powiedzieć, że kosmos istnieje w ruchu „ku całości” wszystkich istnień. Ta całość w procesie przemian, jak powiedzieliśmy wyżej, ostatecznie okazała się zdolna do wytworzenia materii organicznej (życia). Wszystko zatem istniejąc w ruchu „ku całości” istnieje „ku życiu” Na ziemi pojawiły się istoty (byty) żyjące. Ta tendencja w kosmosie „ku życiu” ujawnia się poprzez prawa natury (fizyki, chemii i biologiczne). Daje się jednak zauważyć pewien paradoks. Tendencja (ruch) prowadząca do powstania życia, kiedy już doszło do powstania życia, zaczęła wykazywać nową dążność, a mianowicie tendencję do przekraczania i ruchu fizycznego i czasu (tzn. wyrwania się bytów ożywionych spod wszechwładzy ruchu i czasu). I w ruchu i w czasie można bowiem dostrzec i aspekt pozytywny (ku tworzeniu) i aspekt negatywny z racji rozciągłości i złożenia ku destrukcji. W doczesności wszystko co istnieje, istnieje jakiś czas. Wszystkie byty materialne przemijają. Odnosi się to również do bytów ożywionych. Wyjątek, jak wspomniano wyżej, stanowi człowiek ze względu na duszę. Wzbogacony czynnikiem nadprzyrodzonym jest przeznaczony do istnienia wiecznego poza czasem. Dusza ludzka będąca źródłem życia człowieka i jednocześnie rozumna poznaje, dokonuje wyborów i okazuje uczucia. Czyni to w ciele. Jednym słowem przez nią cały człowiek (istota człowieka) jest na obraz Boży. Człowiek jako cielesno – duchowy stworzony na obraz Boży i Boże podobieństwo dostąpi chwały zmartwychwstania.

II

Dynamizm świadomy

Ksiądz Czesław Bartnik w swojej „Dogmatyce” stawia pytanie czy w historii bytowania na ziemi człowiek się „wosabia”, tzn. czy istnieje oprócz duszy i ciała trzeci element „osoba” na wzór wymienianego w starożytności „ducha” i czy człowiek w ciągu

swojego życia staje się coraz bardziej osobą.²⁰ Naszym zdaniem takiego trzeciego elementu nie ma. Osobą jest byt powstały w wyniku aktu twórczego Boga tzn. od momentu kiedy forma (rozumna dusza) aktualizuje w momencie zaistnienia materię (istota – osoba -substancja). Chociaż człowiek staje się osobą wraz z ostatecznym aktem bytowym jakim jest istnienie to jednak jako „samoistny podmiot” istnieje przez swoją istotę substancjalną” tzn. złączenie materii i formy. Działanie zaś jest realizacją potencjalności całego bytu samoistniejącego w sobie. Zatem chociaż, jak twierdzą filozofowie tomistyczni, byt w sposób całkowicie wykończony i doskonały istnieje przez swoje działanie to jednak, co trzeba podkreślić, w zależności od swojej istoty (osoby) tzn. aktualizacji materii przez formę.

Teologowie nurtu orygenesowskiego w starożytności, wprawdzie innym językiem, też wypowiadali podobne myśli. Według nich obraz Boży w człowieku to „vultus” oblicze, czyli od momentu stworzenia, realne możliwości intelektualne i wolitywne człowieka, a także możliwości czynności w ciele. Wielu autorów tego nurtu nie wykluczało z udziału w obrazie Bożym ludzkiego ciała. Duch, który powinien pozostać nienaruszony do śmierci, jako warunek zbawienia to raczej nie „obraz”, ale „podobieństwo do Boga” czyli łaska uświęcająca. Duch bowiem udzielany jest w trakcie życia ze względu na zasługę i łaskę wiary. Znaczy to, że wszystkie naturalne możliwości człowieka i jego ewentualna odpowiedź na wezwanie Boże dokonują się w osobie ludzkiej czyli bycie cielesno – duchowym. Dusza przecież nie preegzystuje przed ciałem, nie ma też poza nim żadnych doświadczeń. Jeżeli nawet w starożytności wymieniano ducha jako trzeci element składowy człowieka, to jednak rozumienie tego pojęcia ewoluowało w kierunku tego co dzisiaj nazywamy łaską uświęcającą.

Człowiek zatem jest bytem osobowym od momentu zaistnienia. Stworzony na obraz Boży w trakcie istnienia odślania coraz bardziej swoje możliwości i buduje swoją osobowość. Ontologicznie osobą jest od pierwszego momentu.

Fragment z książki Franciszki Wilczek „Ontologiczne podstawy dowodów na istnienie Boga według Tomasza z Akwinu i Dunska Szkota” jest analizą struktury aktu działania człowieka z uwzględnieniem odniesienia tegoż aktu do istoty bytu. Fragment ów przytaczamy dosłownie w niezmiennym sformułowaniu:

„Aktem drugim w stosunku do poprzednio analizowanych porządków bytowych jest akt działania. Działanie jest doskonałością władzy działania i jako takie jest uzewnętrznieniem doskonałości samego bytu.

Istnienie jest ostatecznym aktem w porządku bytowym, lecz nie jest aktem drugim, który zakłada istnienie aktu wcześniejszego od siebie, będącego w stosunku do niego w możliwości i tworzącego już jakiś realny byt. Wprawdzie forma sprawia, że materia jest w akcji, lecz tylko o tyle, o ile jest aktualizowana przez istnienie. Akt istnienia jest absolutnie pierwszym w porządku bytowym i jako taki jest racją bytowania aktu drugiego. Działanie bowiem zakłada istniejący podmiot i z podmiotu tego wypływa. Z tej racji jest jakby ujawnieniem dwóch stanów aktualności – własnego, jako akt działania, i istnienia, jako akt podmiotu działającego. Inaczej jest np. w porządku istoty. Istota jest możliwością w stosunku do istnienia, lecz w porządku substancjalnym jest aktem niezależnie od istnienia. Między istotą a istnieniem nie ma relacji aktu pierwszego do aktu drugiego, lecz relacja dwóch aktów pierwszych różnego porządku. Działanie natomiast jest aktem podmiotu posiadającego akt istnienia, jest aktem drugim wyprodukowanym przez akt pierw-

²⁰ C. S. BARTNIK, *Dogmatyka katolicka*, Lublin 1999, 373. 407.

szy. Podmiot istnieje w sposób samoistny przez swoją istotę substancjalną, lecz w sposób całkowicie wykonczony i doskonały istnieje dopiero przez swoje działanie. Istnienie bowiem jako pierwszy akt bytu „uzdalnia” istotę lub substancję do samoistnego bytowania, lecz dopiero akt działania pozwala jej wchodzić w kontakt z innymi bytami.

Działanie rozważane od strony formy jest również drugim aktem istoty jako elementu, w którym znajdują uzasadnienie władze działania. Tak jednak jak istota jest zasadą bytu na mocy aktu istnienia, tak również pośrednio jest zasadą działania, o ile zaktualizowana przez istnienie jest zasadą determinacji jego władz. Dlatego to działanie jest bardziej „zewnątrzne” w stosunku do bytu niż istnienie.

Działanie zatem jako drugi akt istnienia, a pośrednio i istoty jest aktem zakładającym obydwie akty bytowe i wypływa z nich jako element ujawniający w pewien sposób doskonałość całego bytu. Działanie bowiem wskazuje na swoją władzę, a władza na naturę samej rzeczy, w której się ono dokonuje. Przede wszystkim jednak działanie wskazuje na istnienie konkretnego podmiotu, w którym jako w swym absolutnie pierwszym akcie w porządku bytowym znajduje uzasadnienie aktualność zarówno samych władz i ich funkcji”²¹

Chociaż stanowisko tomistyczne podkreśla w świadomym działaniu znaczenie istoty to jednak nie z istotą, która jest właściwa wszystkim bytom wiąże wyjątkową pozycję człowieka ale z osobą pojmowaną jako samoistność. Osoba bowiem jest celem sama dla siebie. Naszym zdaniem uwzględniając całą niezwykłość osoby nie można jej ujmować w oderwaniu od kontekstu materialnego (cielesnego). Człowiek od początku istnieje w duszy i ciele. Samoistność osoby nie jest poza ciałem, ani w oderwaniu od niego. Odnosi się to do porządku doczesnego, jak i nadprzyrodzonego (zmartwychwstanie).

Teologiczno – filozoficzną koncepcję człowieka zestawiamy tym miejscu z orientacją zapoczątkowaną w psychologii przez A. S. Shanda w Anglii w początkach dwudziestego wieku, który ujmował naszą psychikę organicznie a nie tak jak do jego czasów mechanicyście. ²² ...Według autorów tego kierunku: „Organizacja ciała i wszystkich jego organów znajduje swoje odbicie w psychice stąd i sama psychika jest organizacją!”; „Prawa psychiczne są organiczne, a nie mechaniczne.”; „Najprostszym i najbardziej ogólnym faktem tyżącym się aktywności psychicznej człowieka jest to, że jej przejawy tworzą różne stopnie organizacji psychicznej.”; „Najdoskonalszy typ umysłu i charakteru jest najwyżej zorganizowany.” „Aktywność psychiczna jest z początku nieświadomym, a potem świadomym organizowaniem”

Jedność psychofizyczna człowieka i opisane jej organizowanie się żyjący organizm wskazują na jedno podłożeiną dynamikę tego podłoża, którym, zgodnie z terminologią filozoficzną, jak wspomniano wyżej, jest forma (dusza). Trzeba przy tym wyzwolić się z pojmowania formy jako składowego elementu zawilej konstrukcji metafizycznej analizy bytu a dostrzec w niej rzeczywistość, która stoi u podstaw wielości żywych gatunków i różnorodności bytów w świecie: barwnych roślin i zwierząt, ich zachowań, a także wielorakiego bogactwa bytu ludzkiego z życiem psychicznym włącznie (każdy byt zgodnie ze swoim gatunkiem ma własną formę). Od momentu wybuchu istnienia (-życia) człowieka dusza aktualizuje materię i jest przyczyną wzrostu i rozwoju (-ruchu) ciała. To organizujące działanie formy dokonuje się na różnych płaszczyznach i jest rozłożone w czasie. Zmierza od najprostszych układów do organizacji najwyższej ujawniającej się przez

²¹ F. WILCZEK, dz. cyt., 76n.

²² M. GRZYWAK-KACZYŃSKA, Psychologia dla każdego, Warszawa 1975, 116n.

najdoskonalszy „typ umysłu i charakteru” Podobnie jak ciało, na początku psychika organizuje się w sposób nieświadomy. Ważnym etapem w rozwoju jednostki jest osiągnięcie momentu, w którym człowiek zaczyna posługiwać się intelektem (funkcjonuje jego rozum i ujawnia się jego wola) czyli staje się świadomym swoich przeżyć i zdolnym do wolnego wyboru. Okazuje się, że dla objawienia się w świecie widzialnym władz duchowych forma (dusza), powołana do istnienia aktem stwórczym Boga, zależna jest od organizowanej przez siebie materii. Dusza jest zasadą rozwoju ciała, ale i doskonalenia wewnętrznego siebie, czyli jest zasadą rozwoju fizycznego i duchowego człowieka. Kosmos nie wytwarza świadomości ale jest konieczny do jej ujawnienia się. Okazuje się, że przez świadome akty życia wewnętrznego, przynajmniej duchowo, człowiek wyzwala się z wszechwładzy przestrzeni i czasu. Żeby jednak mogła objawić się świadomość, która jest władzą duszy potrzeba by dusza jako forma ukształtowała w odpowiedni sposób ciało. Ruch, którego źródłem jest dusza jest ruchem w kosmosie (ku górze, wstępującym, doskonalącym) ale ze względu na ciało (materię) od kosmosu zależnym i w ruchu całego kosmosu uczestniczącym. Przez ciało w człowieku ujawnia się istota i cel przemian biologicznych zamierzonych przez Boga Nie można traktować stworzenia człowieka zewnętrznie, jak przypadkowego pięknego kwiatu rzuconego na fale nurtu wspaniałej rzeki ewolucji. Człowiek nie jest dla świata czymś zewnętrznym, ze świata bowiem wyrasta i w nim odsłania się sens świata . Jednocześnie, trzeba zauważyć, że rozwój wewnętrzny w płaszczyźnie duchowej jest ruchem, ale ruchem autonomicznym, zdolnym wpływać na ruch w świecie widzialnym. Człowiek bowiem przez swoją wiedzę i wysoki poziom moralny może świadomie oddziaływać na przemiany zachodzące w świecie, i na doskonalenie świata. Dusza, która organizuje ciało, jest bezsprzecznie duchowa (głębia lub przestrzeń duchowa człowieka). Człowiek (istota żyjąca) jako jedność psychofizyczna nabiera doświadczenia, uczy się świata bo począł się w tym świecie. Odsłania się jedność przeżycia ludzkiego, także religijnego. To ostatnie jest przeżyciem szczególnym, dokonuje się w doczesności i z udziałem świata, a obecna jest w nim (rodzi się) wieczność w porządku łaski.

ks. Tadeusz Czapiga